

# Gazeta ŁOWICKA

## CENA PRENUMERATY:

w Łowiczu rocznie . . . .	rb. 3.00
półrocznie . . . .	1.50
kwartalnie . . . .	75
Z przesyłką pocztową:	
rocznie . . . .	rb. 4.00
półrocznie . . . .	2.00
kwartalnie . . . .	1.00

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom okolicy Łowicza i sąsiednich powiatów.

Numer pojedynczy 10 groszy.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Jednorazowy wiersz petitem, lub jego miejsce na 1-ej str. 25 k. Na 3-ej str. 15 k., na 4-ej — 10 k. Drobne ogłoszenia po 2 kop od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Wschód słońca o godz. 5 m. 22.  
Zachód „ „ „ 6 m. 43.

Adres Redakcji: ŁOWICZ, Warsz. gub.  
Dla depesz: Łowicz—Gazeta

Rękopisy niezastrzeżone, nie zwracają się.

## KALENDARZ.

Niedziela Zmartw. Chr. Pana, Dyonizego.  
Poniedziałek Wielk. Maryi Kleofas.  
Wtorek Świętecz. Ezechiela M.  
Środa Leona Wielkiego P. W.  
Czwartek Wiktora M.  
Piątek Hermenegilda Kr. M.  
Sobota Walerjana i Justyna M.

## NA WIELKANOC.

Najradośniejsza uroczystość Wielkanocna zaczyna się od wspaniałego obrzędu Rezurekcji, podczas której kapłan celebrujący wysławia w modlitwie Zbawiciela, iż zmartwychwstaniem swoim stał się zwycięzcą śmierci, a zarazem spełnił o sobie proroctwo, za co niebo i ziemia, ciesząc się wielką radością, oddają Mu pokłon i uwielbienie; — błaga Go potem za chrześcijanami, aby powstawszy z grzechów, stali się uczestnikami Jego męki i zmartwychwstania.

Procesja, która trzykrotnie obchodzi kościół, jest wyrażeniem tryumfu Chrystusa i wielkiej radości wiernych. Na czele procesji niesiony jest krzyż, stułą czerwoną przepasany, który przypomina krwawą mękę Chrystusa. Obok krzyża obnoszoną jest figura Chrystusa Zmartwychwstałego z chorągiewką w ręku, na znak tryumfu i zwycięstwa Zbawiciela nad śmiercią. Zapalona gruba świeca, zwana Paschałem, jest także figurą zmartwychwstałego i tryumfującego Chrystusa. Wkładane w nią w formie krzyża, pięć gran kadzidła, wyobrażają wonności, które miłośnikom Jezusa Chrystusa było namaszczone, i pięć ran, po których blizny zachowane zostały i na uwielbionem Jego ciele. Podczas nabożeństwa bardzo często powtarzane jest radosne Alleluja, co z hebrajskiego znaczy: Chwalcie Pana. Kolor ubiorów kapłana i ołtarza jest biały,

jako godło czystości i niewinności, które Zbawiciel przywrócił nam przez swoją śmierć i Zmartwychwstanie.

## Alleluja.

Po długim, letargicznym śnie zimowym cała natura budzi się do błęgiego życia wiosennego. Spętane rzeki, odzyskawszy niedawno swą wolność, płyną, szumiąc ku morzom dalekim. Lasy i gaje wypełniają się radosnym świągotaniem ptactwa. Łąki wioną ciepłem i niezadługo pokryją się różnobarwnym kwieciami. Nad rolę, prutą lemieszem rolnika, tkwi w błękitach skowronek, nucąc: *pieśń zmartwychwstania natury*.

Miasta zazwyczaj pustoszeją. Fale zmęczonej ludności chciwe powietrza wiosennego przepływają bramy miast, szukają ustronia w czystej naturze. Wioski przyoblekają się w szatę zieloną, tętnią nowym życiem. Bydło rogate napęła powietrze głębokim jęczeniem. Dzieweczki kraśne, witają śpiewaniem swą siostrzyckę—wiosnę. Swawolne chłopięta wykręcają piszczałki z kory wierzbowej. Starcy chwytają za kij, by móc wyjść na świat Boży, by swe obumierające członki rozgrzać pod promieniem wędrującego coraz wyżej złotego słońca. Dzievicom i młodzieńcom wiosna krasuje lica. Piers meża wzbiera odwagą, matki miłością. Wszędzie radosna praca, śpiewy serdeczne, szepty tajemnicze. Wszędzie radośnie, błogo. Wszędzie świątecznie. Cała natura kojarzy się w cudnej harmonii, nucąc: *pieśń zmartwychwstania człowieka*.

Ziemia kulista pokrywa się zielenią. Kwiatem zdobią swe głowy niewiasty. Na piersiach młodzieży widnieją kwiaty. Człowiek uwieńczony ciągnie ulicami miasta. Gościńce i ścieżki całej ziemi mieniają się dzisiaj kroczącą w rado-

ści ludnością, która ze śpiewem i miłością w sercu śpieszy do świątyń pańskich. A świątynie pańskie zdają się wlatywać gdzieś w przeczystą toń niebios. Potoki światła, potoki śpiewu ludzkiego, potoki płynącej muzyki poruszają tymi omszałymi murami, wspinają się po łukach, ginąc aż na łonie Bożem, na którym spocznie utrudzona głowa ludzkości. Radość ziemi, radość natury, radość zwierza, radość człowieka skupiają się w świątyniach, których mury ociekają łzami radości, których ołtarze płyną krwią ofiary, których wieżycy strzelają miłością ku niebiosom, nucąc przepotężnie, wszechwładnie pieśń: *zmartwychwstania Boga-Człowieka, Jezusa Chrystusa.*

Zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa rozradowała się nękana, pustoszona wojną i głodem ziemia. Zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa rozradowała się zboląła, zrozpaczona pierś człowieka. Zmartwychwstaniem Jezusa Chrystusa promienieją wszystkie szlachetne serca, bo widzą w nim zmartwychwstającą ku dobru, pięknu i prawdzie ludzkość, a my polacy widzieć pragniemy zmartwychwstałą Ojczyznę naszą.

Sursum corda!

Alleluja!!

Ks. M. C.

## Zmartwychwstanie.

*Kiedy na krzyżu kona Pan,  
Któż krzepi Go, pociesza?  
Tylko Bolesna Matka, Jan,  
Splakanych niewiast rzesza.  
Nad ziemią biedną zapadł cień  
Grozy zastoną czarną,  
Lecz „Zmartwychwstania“ nadszedł dzień,  
Pod Krzyż się wszyscy garną!  
Do Twych świetlanych „Chryste“ stóp  
Każde się czoło nagnie,  
Bo każdy w duszy nosi grób  
I „Zmartwychwstania“ pragnie!  
Wielka, tajemnic pełna noc,  
Ta „Zmartwychwstania“ chwila,  
Przez Twoją, Panie, Boską moc  
Grób się, jak kwiat, rozchyła.  
I z grobu Pan — nad kwiaty kwiat —  
Do niebios się podnosi!...  
U grobu Twego cały świat  
O „Zmartwychwstanie“ prosi.*

Bożymir.

## PROWINCJA a WARSZAWA.

Tylko mieszkaniem Warszawy, biorący czynny udział w życiu politycznym, może należycie uświadomić sobie i ocenić znaczenie prowincji w wielkim dziele realizacji niepodległego państwa polskiego.

Na tym miejscu chciałbym słów kilka powiedzieć o tem, dlaczego takie znaczenie przypisujemy prowincji w chwili obecnej. Dotychczas nieszczęściem Królestwa był ten rażący kontrast między Warszawą a prowincją. Mówiąc o prowincji mam na myśli nie wielkie miasta gubernjalne, które można zliczyć na palcach, lecz te liczne miasta powiatowe, które stanowią, że tak powiem, kulturalną komórkę w naszym życiu publicznym. Otóż, jeśli Warszawa robiła zawsze wrażenie europejskiego miasta, to, niestety, zgoła odmienny widok przedstawiały nasze miasta prowincjonalne. Mam tu na myśli nie tylko czysto zewnętrzne upośledzenie i zaniedbanie naszych miast prowincjonalnych, nie korzystających ze zdobyczy nowoczesnej techniki, lecz również i zaniedbanie pod względem kulturalnym. Prowincji polskiej do ostatniej chwili brakowało własnych kulturalnych ośrodków, nie było ani oświatowych, ani społecznych instytucji, nie było dobrej prowincjonalnej prasy, nie było wreszcie najmniejszego przejawu życia politycznego. Wiemy, że wszystko to było nie z własnej tylko winy — rząd rosyjski zupełnie świadomie i planowo tłumił wszelką inicjatywę, pod tym względem, prowincji polskiej, gorliwie dbał o to, aby znajdowała się ona w stanie kompletnego zastoju. I tak było istotnie — prowincja nasza za czasów rosyjskich wegetowała: przebywała w stadjum duchowej bierności.

Ta bierność prowincji obezwładniała Warszawę, która była jakby kulturalną oazą. Życie polityczne skupiało się tylko w Warszawie, lecz i dlatego było takie jałowe, dlatego w Warszawie istniały dziesiątki partji i partyjek politycznych, o których już poza rogatkami Warszawy nikt nic nie wiedział; dlatego takie tragicomiczne wrażenie czyniły te boje herkulesowe, które staczały ze sobą różne partje i grupy w Warszawie, bo prowincja patrzyła na te zapasy z całkowitą obojętnością. Rząd rosyjski, nie pozwalając prowincji stwarzać, chociażby najbardziej niewinnych kulturalnych ośrodków, tamując prasę, przeszkadzając rozwojowi polskiego szkolnictwa, z całą bezwzględnością dusząc chociażby najsłabsze przejawy organizowania się pod względem politycznym, przede wszystkim dbał o Warszawę, dbał o jej izolację. Istotnie Warszawa tę swoją izolację doskonale czuła i dlatego tyle energii jej szło na zabawę: operetki, kabarety, wyścigi, o rozwój których rząd rosyjski tak dbał, były to bowiem kanały, którymi uchodziła energia i zapal Warszawy. Pomimo to Warszawa pozostawała dla prowincji zawsze autorytetem. „Warszawa tak chce“ — jakże często to było jedynym i niezaprzeczalnym argumentem dla prowincji. Trudno temu się dziwić, przyjmując pod uwagę warunki polityczne w jakich podówczas znajdo-



wała się prowincja, ale i trudno, z drugiej strony zaprzeczyć, że to było zjawisko w wysokim stopniu nienormalne i smutne. W imieniu całego kraju zawsze tylko przemawiała Warszawa, która wiedząc zgóry o zgodzie prowincji na każdy jej krok, wysoce tę prowincję lekceważyła. Dostatecznie przypomnieć sobie chociażby początek wojny, kiedy to Warszawa, już nie tylko w imieniu Królestwa, lecz całego narodu zawierając umowy z Rosją, które jak się okazało później, były oparte na bardzo kruchych i szkodliwych dla nas zasadach. A tymczasem ta sama wojna wykazała nam jakim nieszczęściem było dla kraju, że prowincja tak niewolniczo przedtem uzależniała się od Warszawy.

Weźmy chociażby dla przykładu Zagłębie, Częstochowę, które były zajęte przez wojska niemieckie natychmiast po rozpoczęciu działań wojennych. I te okolice nie mogąc otrzymywać wskazówek z Warszawy nie wiedziały, jak się zachować w nowych warunkach, a głuche wieści o nastrojach Warszawy, o odezwie wielkoksiążęcej interpretowały w ten sposób, że posiedzenia Komitetów Obywatelskich odbywały się w języku rosyjskim, jak również utrzymano język rosyjski w szkołach—słowem zachowywano się w ten sposób jakgdyby Rosjanie przebywali jeszcze tam; czyniono z dobrej woli to, co Warszawa musiała czynić z musu, i nie rozumiano, że przez takie zachowywanie się jakgdyby stwierdzano, że te nawet ogólnikowe, a tak skromne w odezwie wielkoksiążęcej przyrzeczenia o swobodzie wiary, mowy i samorządu, nie były dla Polaków gwałtowną psychiczną potrzebą. Nie mówi się o tem, jakie wrażenie wywarło na wojska niemieckie takie zachowanie się tej części naszego kraju, historia dopiero wykaże; jak to było wykorzystane przez haktystów i jak ciężko zaważyło na traktowaniu sprawy polskiej przez państwa centralne. Tymczasem wiemy, jak zgoła inaczej zachowała się Warszawa po wyjściu Rosjan—i jak dobrze byłoby, gdyby pograniczne okolice kraju wykazały od razu z własnej inicjatywy, że wszystko co obce było tylko brudną pianą na życiu polskim, którą pierwszy podmuch wiatru zdmuchnął bez śladu.

Niestety, bierność naszej prowincji ciężko zaważyła na naszych losach w ciągu tej wojny. Ilekroć to poczynań Warszawy, ile jej porywów zostało nie uskuteczonych tylko dlatego, że nie miała poparcia ze strony prowincji—ile to razy przedstawiciele opinii publicznej w Warszawie słyszeli ze strony władz okupacyjnych: „Tak, Warszawa oświadcza się za Niepodległością—lecz prowincja jest głuchą i obojętną“. I tak istotnie było do aktu 5 listopada. Akt 5 listopada stał się punktem zwrotnym w nastrojach prowincji. Dostatecznie przypomnieć sobie i porównać, jak przyjęła akt 5 listopada Warszawa,

a jak prowincja. Warszawa przyjęła z entuzjazmem—cały ten dzień do późna w noc to był szereg potężnych, imponujących manifestacji, które stolica Polski dała dowód, że rozumiała w lot olbrzymie międzynarodowe znaczenie tego aktu.

Tymczasem prowincja... zapuścmy lepiej kurtynę nad tym, jak prowincja przyjęła akt 5 listopada. Dopiero nadchodzące wiadomości z Warszawy zmusiły ją do zmiany swego zdania, do głębszego zastanowienia się, a jednocześnie uświadomienia sobie, że nie wolno oglądać jej się na Warszawę, że należy wyrabiać swój własny sąd o zjawiskach. Wojna wytworzyła taką sytuację, że wypadki, które często pędzą z błyskawiczną szybkością, zmuszają do reagowania natychmiast, nie dając czasu do oglądania się na Warszawę, zaciągania od niej informacji i wskazówek. Istotnie od 5 listopada r. ub. życie prowincji rozpoczyna coraz bujniejszym tętnem pulsować, coraz bardziej zaczyna przyjmować samodzielną postawę, coraz bardziej pragnie stanąć pod względem politycznej ważności obok Warszawy. Jakie nieprzebrane morze zdrowych, bujnych sił w sobie tajiła nasza prowincja wskazuje ten zadziwiający żywiołowy poprostu rozmach z jakim dziś organizuje się ona politycznie.

Wiece polityczne od 5 listopada idą nieprzerwanym szeregiem, ściągając coraz to nowych słuchaczy, wciągając w wir życia politycznego coraz nowe warstwy ludu. Wszędzie powstają miejscowe ośrodki życia politycznego w postaci Rad i Kół narodowych, oddziałów C. K. N.

Najbardziej jednak imponująco przedstawia się obraz organizowania się ludu wiejskiego w swoje Stronnictwo Ludowe, które zatacza coraz szersze koła, o czym świadczy chociażby ten z numeru na numer rosnący w górę *debił* jego organu „Wyzwolenie“.

(d. n.).

## Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich szkół początkowych w Łowiczu.

W czasach przedwojennych polskie nauczycielstwo ludowe nie posiadało własnych organizacji, nie było to jego winą, lecz winą warunków, jakie wtedy panowały. Każdemu wiadomo, że gromada, to wielki człowiek. W myśl tej dewizy grono nauczycielstwa ludowego naszego powiatu wypracowało ustawę i przystąpiło do zorganizowania „Stowarzyszenia Nauczycieli Ludowych powiatu Łowickiego“. W tym celu zwołano w dniu 26 listopada 1916 roku zebranie w ścisłym kole. Na tym zebraniu zatwierdzono

ustawę, regulamin przyjmowania nowych członków, wybrano zarząd i komisję rewizyjną. Ustawę przesłano do zalegalizowania. Sprawa ta przeciągnęła się zbyt długo.

W tym czasie, 12 stycznia r. b. władze zatwierdziły ustawę „Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich szkół początkowych” z działalnością na całe Królestwo Polskie. „Stowarzyszenie Nauczycieli powiatu Łowickiego” w tworzeniu tej ogólnokrajowej organizacji brało czynny udział, przeto zalegalizowanie „Zrzeszenia” powitało ze szczerą radością.

Zakrzętnięto się, aby zwołać najszerzy ogół Nauczycielstwa pow. Łowickiego i powiadomić go o sprawie organizacji nauczycielskich w obu okupacjach.

Zwołano w dniu 4 marca r. b. walne zgromadzenie, na którym ustalono następujący porządek dzienny:

1. Zagajenie zebrania;
2. Wybór prezydium;
3. Odczyt profesora Zb. Krygiera o „Szkolnictwie w Szwecji”;
4. Stan organizacji nauczycielstwa ludowego;
5. Omówienie kursów dopełniających Polskiej M. Szkolnej;
6. Wolne wnioski.

Na zgromadzeniu owym uchwalono: przyłączyć się do „Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich szkół początkowych” w Warszawie. Postanowiono wysłać adres do Tymcz. Rady Stanu, oraz podanie do p. naczelnika powiatu o podwyższenie pensji. O ile nas poinformowano, to sprawa polepszenia bytu nauczycielskiego jest na dobrej drodze. Pierwotna organizacja tutejszych nauczycieli obecnie nosi taką nazwę: „Oddział Zrzeszenia Nauczycielstwa polskich szkół początkowych w Łowiczu”.

Na ogólnym zebraniu wiele osób złożyło deklaracje o przyjęcie w poczet członków „Zrzeszenia”.

Zrzeszenie rozpocznie swoją działalność na zewnątrz po załatwieniu formalności prawnych. Zrzeszenie posiada swoją kancelarię, składającą się z jednego pokoju i ma otrzymać na zapoczątkowanie własnej biblioteki kilkadziesiąt książek od b. kursów dopełniających dla nauczycieli ludowych, urządzanych przy szkole Realnej w Łowiczu w roku ubiegłym.

Zrzeszenie § 5 ma prawo:

- a) organizować kursy, seminaria nauczycielskie, odczyty, pogadanki, wykłady z dziedziny szkolnej i treści ogólnej;
- b) ułatwiać osobom, które chcą się oddać pracy nauczycielskiej, nabycie praktyki pedagogicznej i wysyłać kandydatów za granicę dla studjów naukowo-pedagogicznych;
- c) opracowywać projekty szkół początkowych i przedstawiać je, w razie potrzeby, odpo-

wiednim władzom i instytucjom, jak również organizować zjazdy nauczycielskie i wysyłać delegatów na zjazdy i kongresy, dotyczące spraw szkolnych;

d) tworzyć sekcje i komisje dla specjalnych celów pedagogicznych, mianować korespondentów w kraju lub zagranicą;

e) gromadzić zbiory, okazy, zdjęcia fotograficzne z rozmaitych działów wiedzy, przemysłu i t. p.

f) ogłaszać konkursy, pokazy i wystawy w zakresie szkolnictwa elementarnego;

g) urządzać wycieczki w celach naukowych i pedagogicznych, zakładać i utrzymywać czytelnie, muzea i wypożyczalnie książek i pomocy naukowych;

h) wydawać pisma i książki;

i) urządzać zebrania towarzyskie, koncerty dla członków i ich rodzin i zaproszonych osób, organizować w gronie zrzeszonych chóry, orkiestry, przedstawienia teatralne, grupy gimnastyczne i sportowe;

k) zakładać kasy pożyczkowo-oszczędnościowe wzajemnej pomocy, biura pośrednictwa pracy, biura porad prawnych;

l) pośredniczyć w sporach zawodowych między nauczycielstwem i pracodawcami;

m) zakładać i utrzymywać schroniska dla członków i kursy dla ich dzieci;

n) rozstrzygać spory i nieporozumienia między członkami Zrzeszenia i wogóle nauczycielstwem, a innemi osobami na drodze sądów polubownych i honorowych;

o) zakładać lub subwencjonować wzorowe szkoły elementarne.

Co zaś do samej organizacji, to § 8 opiewa: „Osoba, pragnąca zostać członkiem zrzeszenia, składa na ręce Zarządu odnośnego oddziału deklarację, opatrzoną własnoręcznymi podpisami 2-ech członków Zrzeszenia i wnosi tytułem wpisowego rubli 2”.

§ 11. Składka miesięczna dla członków czynnych Zrzeszenia wynosi 50 kop.

§ 12. Członkowie zalegający w opłacie składek w przeciągu pół roku, nie mogą korzystać z praw członków Zrzeszenia, po roku Zarząd może wykreślić ich z listy zrzeszonych.

To są główne wyjątki z ustawy naszej.

Pierwszą troską „Zrzeszenia” Łowickiego będzie powołać do życia stale niedzielno-święteczne kursy dla tych nauczycieli, którzy nie posiadają świadectw nauczycielskich. W myśl regulaminu, tacy nauczyciele, którzy nie posiadają odpowiedniego wykształcenia, do Zrzeszenia nie mogą należeć, lecz będą u nas widziani jako mili goście, którym radą i pomocą służyć będziemy.

Z wszelkimi informacjami, dotyczącymi „Zrzeszenia” i spraw nauczycielstwa, prosimy



się zwracać do przewodniczącego p. R. Kluge (Stary Rynek, gmach szkoły Realnej).

*Członek Zarządu.*

## Z Łowicza.

### Z Rady miejskiej.

Na posiedzeniu Rady w dniu 26 marca Komisja aprowizacyjna, złożona z radnych pp. K. Rybackiego, S. Masztanowicza, I. D. Żelechowskiego i ławnika G. Skowrońskiego, złożyła sprawozdanie z dokonanych prac w interesie dobra mieszkańców.

Przedewszystkiem załatwiła nader nagłą sprawę uregulowania sprzedaży chleba w mieście, gdyż dotychczasowy system zaopatrywania mieszkańców w pieczywo — w pięciu sklepach miejskich, okazał się nieodpowiednim.

Komisja zaprojektowała powierzyć sprzedaż chleba piekarzom, u których mieszkańcy będą się zapisywać na listy stałych odbiorców; każdy zaś piekarz otrzymywać ma ilość mąki odpowiednio do liczby zapisanych u niego osób.

Po wyczerpującej dyskusji — pro i contra, Rada miejska znaczną większością głosów projekt ten przyjęła, biorąc pod uwagę, że podobne załatwienie sprawy zapewni mieszkańcom podwójną korzyść: raz, że unikną przez to marnowania czasu w t. z. ogonkach, pewni, że chleb zamówiony odebrać mogą w każdym czasie; następnie, wywoła to pomiędzy piekarzami współzawodnictwo rezultatem czego będzie znacznie lepszy wypiek chleba; jest czynnych 22 piekarni.

Drugą z kolei bolączką naszą, to obecnie praktykowany sposób prowiantowania mieszkańców w mięso. Sprzedaż obecnie dokonywa się tylko w rzeźni miejskiej, przeszło o wiorstę oddalonej od miasta, zkad bardzo rzadko powraca się z mięsem, ale za to bardzo często z nabitymi guzami. Pewni jednak jesteśmy, że Komisja aprowizacyjna i tę sprawę z równą energją i ku ogólnemu zadowoleniu mieszkańców załatwić nie zaniedba.

Trzecie z rzędu posiedzenie Rady miejskiej, odbyte w dniu 2 b.m. poświęcono debatom nad poszczególnymi paragrafami opracowanego przez radnych pp. K. Rybackiego i S. Wardeńskiego projektu regulaminu dla Rady.

Projekt ten, objęty 34-a paragrafami — po uzupełnieniu w nim poprawek, przyjęty został przez Radę i następnie złożony prezydentem dla przedstawienia go władzy nadzorczej do zatwierdzenia.

Wobec spóźnionej pory postanowiono dalsze punkty porządku dziennego odłożyć do następnego posiedzenia Rady; przed zamknięciem jednak zebrania wywiązała się bardzo żywa dyskusja w sprawie monopolów.

Na razie ograniczamy się tylko na wzmiankę, że radni postanowili wystąpić do władzy powiatowej o oddaniu Radzie Miejskiej monopoli — choćby nawet tych tylko artykułów niezbędnej potrzeby, których odbiorcami są w znacznej większości mieszkańcy miasta.

Miasto jest ekonomicznie zrujnowane, nie wolno więc radnym lekceważyć najmniejszego nawet źródła dochodu dla jego dobra. A monopole w rękach p. X. czy Syndykatu rolniczego — jako przedsiębiorstwa o charakterze czysto handlowym, tylko uszczerbki miastu czynić będą.

### Kinematograf, a szkoła.

Z powodu otwarcia w mieście naszym kinematografu, nasuwa się nam myśl o wpływie jego na młodzież.

Jak w doborze książek do czytania należy być bardzo oględnym i wybrednym, gdyż zła książka więcej szkody niż korzyści przynieść może, tak też i przedstawienia kinematograficzne mogą mieć wpływ bardzo ujemny, o ile tematy nie są dobierane przez doświadczonych pedagogów, a tylko obliczane „na kasę”. Szkoła więc i rodzice winni baczną zwracać uwagę, aby młodzież nie uczęszczała do teatru bez ich wiedzy i pozwolenia.

O ile nam wiadomo, szkoły nasze przyjęły za zasadę, że tylko wtedy młodzież może uczęszczać na przedstawienia, kiedy afisz jest w szkole wywieszony. W interesie więc przedsiębiorców leży wcześniej zgłosić się do szkoły i uzyskać jej aprobatę. Rodzice zaś winni w tem dopomagać i nieulegać niezdrowym zachciankom swych synów i córek.

### Ze straży ogniowej.

Staraniem naczelnika Straży p. Stanisława Klejny, oraz kapelana tejże Ks. Cichockiego zapoczątkowano dla strażaków szereg pożytecznych pogadank. Pogadanki te odbywały się w każdą środę o godz. 7-ej wieczorem. Pierwszą wygłosił dyrektor szkoły realnej p. Kostro o „Ziemiach polskich”, następnie p. Wojczyński o „Tlenie”, dalej p. Wojciechowski w ciągu trzech wieczorów miał wykład o „Pomocy w nagłych wypadkach”, w końcu Ks. Cichocki zamknął przedświąteczny okres pięknie obmyślaną i barwnie wypowiedzianą pogadanką o „Ziemii S-tej” i „Życiu Chrystusa”, ilustrowaną licznymi przezroczeniami. Jako mechanicy przy latarni i przezroczeniach asystowali Sz. Prelegentowi dwaj uczniowie szkoły realnej pp. Adam Kluge i Czesław Dąbrowski.

### Z Koła Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Łowiczu, w porozumieniu z miejscowym Oddziałem Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskich Szkół początkowych pow. Łowickiego, urządza dwuletnie kursy uzupełniające w celu podniesienia poziomu wykształcenia nauczycieli ludowych Księstwa Łowickiego. Wykłady będą trwać podczas wakacji letnich i ferji świąt Bożego Narodzenia. Uczestnicy kursów otrzymają na wykładach wskazówki, dotyczące się samokształcenia w domu, a po upływie dwóch lat i złożeniu egzaminów, otrzymają odpowiednie świadectwa. Oplata za kurs roczny wynosić będzie 10 rubli, płatne w dwóch ratach: 1-go maja 5 rb. i 28 grudnia 5 rb.

Sprawę mieszkania i stolowania w czasie trwania kursów, Zarząd możliwie ułatwi.

Organizacja kursów szczegółowiej będzie omówiona na Zjeździe nauczycielskim, zwołanym przez Oddział „Zrzeszenia w Łowiczu”.

Zgłoszenia i połowę opłaty t. j. 5 rb. prosimy składać w Oddziale „Zrzeszenia” Nauczycielstwa w Łowiczu do dnia 1-go maja r. b.

Uwaga: uczestnikami kursów mogą być nauczyciele i z innych powiatów.

Miejscowy Oddział Zrzeszenia Nauczycielstwa polskich szkół początkowych wysłał do miejscowego Naczelnika powiatu podanie o pozwolenie na zebranie miesięczne członków „Zrzeszenia” i zaproszonych gości na dzień 22 kwietnia r. b. o godz. 11 rano w gmachu szkoły Realnej.

## Ze Stowarzyszenia Spółdzielczego.

Zawiadamiamy wszystkich członków byłego Stowarzyszenia Spółdzielczego w Łowiczu i okolicy, że w dniu 15 kwietnia r. b. o godz. 3 popoł. w lokalu Stowarzyszenia Robotników Chrześcijańskich odbędzie się ogólne zgromadzenie członków.

Porządek dzienny następujący:

- 1) Zagajenie.
- 2) Wybór przewodniczącego.
- 3) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
- 4) Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia.
- 5) Wybór 7 członków do zarządu i 3 do komisji rewizyjnej.
- 6) Wolne wnioski.

Zarząd obecny stanowią: Roman Kluge (prezes), J. Ślęczkowski (skarbnik), członkowie: Br. Łagowski, Z. Górski, R. Adamas, J. Mielczarek, B. Andrzejewski, J. Janczi, D. Pacho, Wacł. Witkowski, Stef. Dąbrowski. Wystąpił A. Piątkowski.

## Z Sali Koncertowej.

W dniu 29 marca, miejscowy komisariat legionów, urządził na rzecz rodzin legionistów wieczór koncertowy, z bogatym i urozmaiconym programem, wykonany Przez Orkiestrę 2-go pułku ułanów polskich.

Znakomicie zgrany ten zespół koncertowy, oprócz utworów swojskich, odegrał z brawurą i uczuciem, wykonał i parę utworów klasycznych.

Nie szczędząc też za to oznak uznania, licznie na sali zgromadzona publiczność darzyła wykonawców huczными oklaskami.

## Odczyt.

W dniu 1 kwietnia r. b. w Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich o godz. 6 p.p. Ks. Kano-nik Niemira wygłosił odczyt: „Podróż do Ziemi Ś-tej i o życiu Pana Jezusa”. Odczyt był bardzo zajmujący ilustrowany ładnymi przezroczami.

Słuchaczy było 130. Zysk po potrąceniu kosztów, wyniósł 19 Mk. 95 fg.

## Z okolicy.

### Z ŁOWICKIEGO.

-o- **Z Soboty.** Zaszły świeżo wypadek w naszej osadzie wstrząsnął na krótką chwilę ospałym pulsem życia zbiorowego zautomatyzowanego do pełnienia li najpospolitszych funkcji życiowych.

Otóż w dniu 31 marca o godzinie 9-ej wieczór powstał popłoch w osadzie wskutek wynikłego ognia w nieruchomości Froima Sauera, położonej w rynku.

Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z lampką karbitową. Ogień szerzył się z największą gwałtownością, podsycany nagromadzonemi w nieruchomości zapasami spirytusu, zagrażając przy tem i sąsiednim posesjom i jedynie połączonym usiłowaniami mieszkańców — a w pierwszym rzędzie legionistom miejscowego posterunku, zawdzięczać należy umiejscowienie niszczonego żywiolu.

Wypadek ten ujawnił oplakane stosunki pod względem bezpieczeństwa ogniowego w osadzie naszej; okazał się zupełny brak najpotrzebniejszych przyrządów pożarniczych, a nawet wody, której dla braku beczek dowozić nie można było.

Wprawdzie przed wojną mieliśmy dobrze zorganizowaną straż ogniową ochotniczą, wyposażoną w

sikawkę i inne rekwizyty. Obecnie straż się rozproszyła, a narzędzia ogniowe w czasie zawieruchy wojennej zaginęły.

Zachęcamy bardzo współmieszkańców naszych do wytworzenia jakichś środków obrony na wypadek wydarzyć się mogącej pożogi ogniowej w osadzie.

Servus.

### Z BENDZIŃSKIEGO.

-o- **Wiec w Głownie.** W ubiegłą niedzielę, staraniem miejscowego koła Polskiego Stronnictwa Ludowego, odbył się wiec ludowy na który przybyło przeszło 300 osób. Przewodniczył zebrany Wawrzyniec Kierus gospodarz ze wsi Kamień, który pierwszemu udzielił głosu Ignacemu Klimkowi z Retkini, a który w swym przemówieniu opisał skutki długoletniej gospodarki rosnącej na ziemi naszej. Następny mówca Teofil Kurczak z Ostrowa mówił o organizacji i nawoływał chłopów do organizowania się w Stronnictwo Ludowe.

Ostatni zabrał głos imieniem Polskiej Organizacji Wojskowej Jerzy Neugebauer z Łodzi, który w swym gorącym przemówieniu opisał dawną świętność naszą, której upadek spowodowało zmniejszenie wojska i że Polska teraz może odzyskać swój dawny byt, jeśli będzie miała silną armję, jako największą gwarancję niepodległości. Na zakończenie przeczytał rezolucję, którą przyjęto jednomyślnie i postanowiono wysłać do Rady Stanu tej treści:

My zebrani na wiecu ludowym w Głownie dn. 1 IV 1917 r. witamy w T. Radzie Stanu pierwszy po długich latach niewoli Rząd Polski i przyrzekamy jej posłuszeństwo.

W stopniowym przejmowaniu zarządu krajem w swoje ręce, w zniesieniu granicy okupacyjnej, w przejęciu podziału żywności w ręce Depart. Gospodarstwa społecznego T. R. St., w tworzeniu niezależnego od obcych wojska polskiego, widzimy urzeczywistnienie naszej Niepodległości.

## Poradnik gospodarski.

### Bronowanie ozimin.

Corocznie przypominaliśmy o bronowaniu ozimin tak żyta jak pszenicy. Bronowanie bowiem ma doniosły wpływ na rozwój roślin i temsamem na sprzęt. Przedewszystkiem bronowaniem otwieramy ziemię zbitą przez wpływy wilgoci zimowej. W tym roku obfite śniegi przyczynią się do takiego zbitcia ziemi więcej niż było to w ostatnich latach. Otwarcie zaś gleby ułatwia przyływ powietrza bogatego w azot, a co najważniejsze, że spulchnienie powierzchni ziemi ułatwia przystęp najdrobniejszej nawet wilgoci także ciepłu — czynnikom bardzo ważnym przy procesie rozwoju roślin, a również przy rozkładzie zawartych w ziemi rozmaitych czynników nawozowych. Wszystkie takie korzyści przeważają w znacznej mierze stratę, jaką zęby brony tu i owdzie wyrządziłyby mogły przez wywleczenie tej i owej rośliny.

Bronować należy nie tylko pszenicę ale również i żyto. Oczywiście ziemia powinna do tego być wyschniętą dostatecznie: wiec powinna się za broną kruszyć a nie mazać. Po zbronowaniu wnet pokaże się skutek na powierzchni, młode rośliny poczną się rozkrzewiać, gdyż poruszona i pod nie podciągnięta broną świeża ziemia, dostarcza młodym korzonkom nowego pożywienia. Zakorzenie się roślin staje



się silniejszym a im więcej korzeni, tem więcej pośredników dostarczających roślinom pożywienia. Wreszcie, o ile rośliny stoją za gęsto, brona je przerzedzi nieco i usuwa niebezpieczeństwo wylegnięcia roślin, gdyż cienie stojące rośliny nabierają więcej sztywności skutkiem większego dostępu powietrza do dolnej części łodygi. Brona niszczy również tuż pod wierzchem znajdujące się i przy pierwszym blasku słońca i ożywcem ciepłe kielkujące chwasty. W życie zasiana czy to koniczyna czy to seradela za pomocą brony dokładnie przykryta zostanie ziemią wskutek czego pewniejszym będzie ich powschodzenie.

Nadzwyczajnie wdzięczną za bronowanie jest przecież pszenica, siana zwykle na ziemi cięższej i nieraz na gliniastej, dlatego cierpi mocno od skorupy na takiej ziemi stale się tworzącej. Nie bronując pszenicy w odpowiednim czasie, odnosi się tutaj uczucie, że stąpa się po roli jak po bruku. Jakąż jest wobec tego egzystencja istniejących w glebie drobnoustroji (bakterji)? Otóż skazane są one na wymarcie, podczas gdy wszyscy wiemy, że czynność tych bakterji jest dla ziemi zbawienną, gdyż ją ulepsza mianowicie pod względem nawozowym. Wiadomo, że w pszenicy na wiosnę zwykle dużo pojawia się chwastów zwłaszcza maku i t. p., otóż brona wiele chwastów tych niszczy w zarodku.

Jakich bron używać do bronowania? Otóż naturalnie bron ciężkich i to z długimi, ostrymi i mocno w belkach osadzonymi zębami. Tylko takie brony podejmną dobrze ziemię. Za to brona za lekka lub ze złe w belkach osadzonymi zębami wlecze po ziemi nieprawidłowo w jedną i drugą stronę, robi szerokie brzozy i więcej naniszczy zboża niż mu pomoże. Błędem jest także zapatrywanie, że bronować można tylko gęste zboże. Otóż nie mniejsze rezultaty osiąga się również nawet przy zbożach rzadko stojących. Szkoda przez wyrwanie roślin jest tutaj prawie żadna, a otwarcie ziemi oraz wpływ powietrza znakomicie wpływa właśnie na krzewienie się rzadko stojących roślin. Najkorzystniejszy czas dla bronowania to czas ile możności przed nadchodzącym deszczem. Świeża wilgoć bowiem wpływa znakomicie na pobronowane rośliny.

Wielu rolników obawia się bronowania. Gdy brony przejdą w jedną i drugą stronę przez oziminę a rolnik zobaczy, jak rola się czerni, to często zaraz z pola bronom zjeżdżać każe. Obawy takie są nieuzasadnione. Już po paru dniach bowiem zwykle zbronowana ozimina na nowo się zieleni, w oczach się poprawiają.

A zatem bacność panowie rolnicy, bronowanie oziminy naszym zdaniem jest koniecznym.

(Poradnik Gospodarski).

**Odezwa.** Otrzymaliśmy poniższą odezwę z prośbą o pomieszczenie jej na szpaltach naszej gazety: Zorganizowane zostały: Związek Rewizyjny polskich stowarzyszeń rolniczych i Kasa Centralna rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych.

Związek Rewizyjny, jak to już sam tytuł wskazuje, ma na celu opiekę nad stowarzyszeniami wiejskimi (nawet nad pożyczkowymi), będzie dokonywać lustracji, reprezentować stowarzyszenia nazewnawcz i t. d.

Kasa Centralna dążyć będzie do regulowania obiegu pieniężnego pomiędzy stowarzyszeniami pożyczkowymi.

Stowarzyszenia należące do Związku opłacają składkę roczną, a do Kasy Centralnej wnoszą udział. Wysokość zarówno składki do Związku jak i udziału do Kasy uzależniają się od funduszy posiadanych przez przystępujące stowarzyszenie.

Na zebraniach organizacyjnych wybrani zostali do Wydziału Związku Rewizyjnego pp.: A. Wieniawski (przewodniczący), Z. Brudziński (zastępca przewodniczącego), ks. J. Adamski, ks. W. Bliżiński, W. Duszczyk, ks. Gościcki, B. Krzywkowski, J. Pietrzak, hr. A. Rostworowski, ks. J. Rybarkiewicz, Z. Szczepkowski (sekretarz) i J. Wróblewski. Do Zarządu Związku wchodzi pp.: Z. Ludkiewicz (dyrektor), C. Łagiewski (zastępca dyrektora) i Z. Chmielewski.

Do Rady Nadzorczej Kasy Centralnej należą wszyscy członkowie Wydziału Związku, do Zarządu zaś, oprócz wymienionych wyżej członków Zarządu Związku, pp.: A. Iżycki, E. Korwin-Szymanowski i F. Wojewódzki.

Biura Kasy Centralnej i Związku Rewizyjnego rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych mieszczą się w Warszawie, Kopernika 30 (gmach Centr. Tow. Rolniczego).

## TELEGRAMY.

Komunikat niemiecki.

**Na Zachodzie.**

Gwałtowna walka artylerji pomiędzy Lens i Arras trwa od wczoraj.

Na północ od drogi Peronne—Cambrai, po kilku nieudanych natarciach, Anglicy wieczorem wystawili do nowego ataku znaczne siły, którym nasze wojsko zadało znaczne straty, a następnie się cofnęło.

Na południo-zachód od St. Quentin artylerja francuska przez kilka godzin ostrzeliwała pozycje, opuszczone przez nas w ciągu nocy, które też bez walki zajęła następnie piechota nieprzyjacielska.

Pod Lauffaux odparto natarcie francuskie. Pod Vendresee (na północ od Aisney) nasze baterje wywołały pożar w składzie amunicji. Wstrząśnienia i huk stwierdzono w odległości 40 klm. za frontem.

Skutecznie przygotowany i energicznie wykonany atak na północ od Reims udał się doskonale. Zadaliśmy nieprzyjacielowi krwawą porażkę i wzięliśmy przeszło 300 jeńców.

**Na Wschodzie.**

Front gen. feldm. ks. Leopolda Bawarskiego: Na południu od Rygi nasze wojsko wdarło się w pozycje rosyjskie, wysadziło kilka pomieszczeń i powróciło z jeńcami i zdobyczą.

Pod Czepielami, na południe od Brodów, jeden z naszych oddziałów wykonał natarcie na okopy nieprzyjacielskie i wzięł 41 jeńców, oraz jeden karabin maszynowy.

Front gen.-pułk. arcyks. Józefa: Nie zdarzyło się nic nowego.

Grupa wojsk gen.-feldm. Mackensena: Na prawym brzegu Seretu pod Carloaską oddział wywiadowczy wtargnął do rosyjskiego punktu operacyjnego i powrócił na swe pozycje z 30 jeńcami oraz z dwoma aparatami do rzucania min.

Front macedoński. Na Crocna Siena, na zachodzie od Monastyru, odebrano Francuzom kilka okopów, jakie im jeszcze pozostały z walk ostatnich. Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

### Nowa wojna.

Uchwała Senatu. Waszyngton (W.A.T.) Depesza biura Reutersa, senat przyjął na wczorajszym posiedzeniu 8 głosami przeciw 6 rezolucję, uznającą, że pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Niemcami istnieje stan wojenny.

### Rosyjskie Stany Zjednoczone.

Genewa (W.A.T.) Paryski Temps dowiadyje się z Petersburga, że w Rosji toczy się ożywiona agitacja na rzecz przekształcenia państwa na wzór amerykańskich Stanów Zjednoczonych. Przyszła Rosja, według tych planów, składać się ma z państw zupełnie oddzielnych, połączonych tylko rządem centralnym do spraw specjalnych. W Petersburgu na placu przed soborem kazańskim znów odbyły się wielkie manifestacje narodowości nie-rosyjskiej. *Russkaja Wolja* wręcz oświadcza się za urządzeniem

republikańskiego państwa związkowego, złożonego z autonomicznych krajów. Partja wolności ludu również domaga się utworzenia republiki.

### Do robotników.

Stokholm (W. A. T). Agencja telegraficzna petersburska donosi, iż rząd zwrócił się z odezwą podpisaną przez wszystkich ministrów do robotników fabryk metalurgicznych w Rosji południowej, wzywającich, aby wrócili do pracy na dawnych warunkach. W odezwie powiedziano: nie zapominajcie, że nieprzyjaciel bezustannie powiększa swe zapasy. Pomóżcie waszym braciom w okopach wygnać nieprzyjaciela i umocnić wolność Rosji.

## ROZMAITOŚCI.

### Dobra opinja.

Dwóch kupców ograbionych przez żołnierzy kwaterującego w pewnym mieście oddziału wojskowego, udało się z uzaleniem na to do dowódcy oddziału. Ten, widząc kupców dość przyzwoicie przyodzianych, zawołał: to nie mogli być moi żołnierze—oni by was obdarli nawet z ubrania i obuwał!

BELKI ŻELAZNE

CEMENT

PAPA

GWOŹDZIE

OKUCIA

ODLEWY ŻELAZNE

EMALJA I NACZYNNIA

KUCHENNE

SZPADLE, WIDŁY, SZUFLE, ODKŁADNIE, LEMIESZE, RADLICZKI, ZĘBY DO BRON I KULTYWATORÓW, ODLEWY SIECZKARNIANE.



## EMIL BALCER

W ŁOWICZU NOWY RYNEK  
GŁÓWNY SKŁAD ŻELAZA  
WYROBÓW ŻELAZNYCH  
MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH.



CENTERFUGI DO MLEKA

BRONY SPRĘŻYNOWE

KULTYWATORY

ŻNIWIARKI

MANEŻE

MŁOCARNIE

WIALNIE



SIECZKARNIE

### OGŁOSZENIE.

Taksator Ubezpieczeń Wzajemnych budowli od ognia pow. Łowickiego prosi W. Panów właścicieli nieruchomości miejskich, posiadających polisy ubezpieczenia, wystawione nie na swoje imię, aby przybyli z dowodami do Biura Taksatora (ul. Mostowa № 7 od godz. 8—2 popołud.) w celu przepisania tytułu własności.

Zaniebdanie tych formalności w razie pożaru wprowadza zamęt i utrudnia w otrzymaniu odszkodowania pogorzelowego.

Opłaty kancelaryjnej nie pobiera się.

Ogłoszenie to odnosi się również i do tych Panów właścicieli, którzy nie mają polis.

SPROSTOWANIE: na stronie 6-jej tego numeru dano Z Bendzińskiego zamiast Z Brzezińskiego.

Redaktor i wydawca Wiktor Pstruszeński.

### DROBNE OGŁOSZENIA.

**Zaginęły** dowody lokacyjne, wydane przez Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu na imię Franciszka Lebiody z Bednar, powiat Łowicki za № 7779 z dnia 23 maja 1913 r. na Rubli 250, № 7887 z dnia 5 czerwca 1913 r. na Rubli 200 i № 8105 z dnia 27 lipca 1913 r. na Rubli 200. Przestrzega się przed nabywaniem takowych.

**Teofil Strzemziński**, kawaler, poszukuje posady rządcy w gospodarstwie rolnem. Adres: w Żychlinie, poczta Żychlin, pow. Kutnowski.

**Zaginął dowód lokacyjny** wydany przez Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu w dniu 31 stycznia 1913 r. za № 7510 na sumę 560 rubli Andrzejowi Olejnikowi, mieszkańcowi wsi Ziąbki. Przestrzega się przed nabywaniem dowodu tego. 2—2

**Do sprzedania** w Żychlinie pięć morgów gruntu ornego z placami pod budowę. Wiadomość w Zarządzie Tow. Wz. Kredytu w Łowiczu.

Druk W. Pstruszeńskiego w Łowiczu.